Nr. 272. We Lwowie, sobota dnia 13 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincyi
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zamach na cesarza Franciszka Józefa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Całe miasto wzburzone jest wiadomością o zamachu szalonego człowieka na monarchę Austrji. Wszystkie pisma wydały nadzwyczajne dodatki, podając szczegóły zamachu.

Publiczność rozchwytywała w mgnieniu oka te dodatki, odczytywała je z nerwowym niepokojem, poczem miejsce niepokoju zajmowało szczere zadowolenie, iż sędziwemu monarsze nic się nie stało, że wyszedł zupełnie bez szwanku.

Ulice roją się od tłumów publiczności, którą z domów wywabiła wieść o zamachu; na ulicach, po kawiarniach i restauracjach toczą się rozmowy tylko o zamachu, wobec którego nawet tragiczne wypadki w Serbji zeszły na plan drugi.

Sprawa ma się jak następuje: Kiedy cesarz wracając z zamku, jechał przez Mariahilferstrasse do Schoenbrunnu, jakiś młody człowiek począł biedz za powozem, wołając głośno: Zatrzymajcie go! Następnie lewą ręką chwycił za tylne resory, a prawą począł bić laską w powóz. Cesarz zerwał się w powozie, adjutant wyrwał napastnikowi laskę, a woźnica biczem ściągnął kilka razy napastnika, poczem powóz pojechał galopem dalej.

Publiczność rzuciła się na napastnika i omal go nie zabiła. Podniosły się krzyki: rozszarpać zbrodniarza w kawałki! Policja uratowała go z rąk tłumu i zaprowadziła na komisarjat policyjny. Rozdrażnienie publiczności było wielkie, gdyż całe zajście rozegrało się w kilku sekundach i nie wiedziano, czy cesarz nie został przez napastnika uderzony lub zraniony.

Napastnik zwie się Reich i pochodzi z Galicji; przed niedawnym czasem lekarze we Lwowie i Wiedniu uznali go za obłąkanego. Przed rokiem rozwiódł się z żoną i udał się do Ameryki. Wskutek rozmaitych nieszczęść w rodzinie popadł w melancholję. We wrześniu z. r. powrócił z Ameryki, a z powodu braku pieniędzy na opłatę kolei szedł od Lincu pieszo, w wielkiej nędzy. Przybywszy do Wiednia udał się do zamku cesarskiego, gdzie opowiadał, że jest synem Bożym i chciał się koniecznie dostać do cesarza. Odstawiono go wówczas jako obłąkanego do Galicji. W tych dniach powrócił do Wiednia i wniósł do prezydjum izby petycję o wydanie mu paszportu do Chin. Na podaniu podpisał się: Jakób syn Boży. Wczoraj z rana przybył do gmachu parlamentu i wystosował do prezydenta gabinetu dra Koerbera list, w którym również prosił o wydanie mu paszportu do Chin. Dr. Koerber widząc z listu, iż pisał go człowiek obłąkany, kazał mu powiedzieć, że paszport dla niego leży na policji. Z parlamentu Reich udał się na Mariahilferstrasse, gdzie dokonał zamachu.

Wśród publiczności w Wiedniu panuje wielkie oburzenie z tego powodu, że policja wiedeńska, która wiedziała, że Reich przebywa w Wiedniu i jest obłąkanym, nie rozwinęła nad nim opieki, tak, że mógł on rzucić się na powóz cesarski.

W parlamencie pierwsza niedokładna wieść o zamachu wywołała wielkie wzburzenie, które się uspokoiło dopiero wówczas, gdy dr. Koerber zapewnił posłów, że monarsze nic się nie stało.

* * *

C. k. biuro korespondencyjne podaje o wczorajszym zamachu na cesarza następujący telegram;

Wiedeń. Wczoraj, gdy cesarz o godz. 5 popołudniu z przybocznym adjutantem Driancourtem jechał z Burgu do Schönbrunnu, na rogu Andreasgasse i Mariahilferstrasse przystąpił do powozu z podniesioną laską jakiś człowiek. Woźnica uderzył go biczem po wyciągniętej ręce, a natychmiast rzuciła się na niego publiczność i policja. Aresztowano go i zaprowadzono na komisarjat, gdzie stwierdzono, że jest to 27-letni obłąkany Jakób Reich, bez zajęcia. Stwierdzono dalej, że już 8 stycznia był w apartamentach ceremonjalnych w Burgu i oświadczył urzędnikowi, że musi mówić z cesarzem w bardzo ważnej sprawie. Wtenczas już poznano, że to obłąkaniec, mówił bowiem, że jest synem Boga i że ma cesarzowi do powiedzenia bardzo ważne rzeczy w sprawie afery ks. Ludwiki saskiej. Przytrzymanego obecnie obłąkańca umieszczono w domu zaopatrzenia.

Rewolucja w Serbji.

Wymordowanie całej rodziny królewskiej.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Serbja — rzecząpospolitą?

Belgrad. (Tel. wł.). Wybór ks. Piotra Karageorgewicza przez skupczynę na króla Serbji wcale nie jest tak pewnym, jakby się to zdawać mogło. Wojsko jest za nim, ale w nowym gabinecie istnieje silne stronnictwo, które oświadcza się za ogłoszeniem Serbji rzecząpospolitą.

Inne natomiast depesze donoszą, że zwołana na dzień 15 bm. skupczyna, wcale nie będzie się zastanawiała nad przyszłą formą rządu, jakaby miała być zaprowadzoną w Serbji, lecz w myśl przepisów konstytucji przystąpi do wyboru króla.

Zemuń. (Tel. wł.). Według nadesłanych tu wiadomości za Karageorgewiczem oświadcza się tylko wojsko. Część ludności chciałaby widzieć na tronie księcia czarnogórskiego Mirkę, inteligencja zaś jest za utworzeniem rzeczypospolitej.

Szczegóły zamachu.

Berlin. (Tel. wł.) Do *National Ztg.* donoszą z Belgradu, że po dokonaniu morderstwa trupy króla i królowej wyrzucono przez okno sypialni do parku. Wszystkie szyby w konaku królewskim wybite. Sypialnia królewska wygląda jak pobojowisko; firanki podarte, okna z witryn wysadzone. Trup królowej Dragi został przez oficerów niemal na szmaty rozsiekany.

Zemuń. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, żołnierze, którzy wtargnęli do konaku, mieli ohydnych zbrodni dopuszczać się na trupach króla i królowej. Zamordowanie pary królewskiej nastąpiło w pokoju jadalnym, dokąd oboje przed napastnikami uciekli. Na trupy pluto i deptano je nogami.

Ks. Piotr Karageorgewicz.

Zurych. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przypominają, że ks. Piotr Karageorgewicz w latach ośmdziesiątych zeszłego wieku jako słuchacz filozofji uczęszczał na tutejszy uniwersytet. Brał wówczas udział w zgromadzeniach socjalistycznych, gdzie był znany pod przezwiskiem „Czerwony Piotr.“ Zaprzyjaźnił się wówczas z przywódcami socjalistów niemieckich, Volmarem, Kautskym i Fischerem.

Zaprzeczenie.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby rząd wysłał cztery wojskowe monitory dunajowe do Zemunia. Dziennik ten pisze, iż nic nie zaszło takiego, coby mogło było skłonić rząd do wysłania tych statków i że rząd nie zamierza czynić żadnych kroków póty, póki na granicy panować będzie spokój.

Jest nadzieja, iż spokój w Serbji będzie utrzymany. Aranżerowie zamachu stanu postąpili ostrożnie, że nie proklamowali króla na ulicy, lecz w myśl konstytucji pozostawili wybór jego skupczynie do rozstrzygnięcia.

Wypierają się zamachu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z całego postępowania tak ks. Piotra Karageorgewicza, jakoteż rządu prowizorycznego wynika, że chcą oni w obec Europy przedstawić rzecz tak, iż w spisku na króla wcale udziału nie brali.

W Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) W mieście panuje zupełny spokój. Oficerowie pozdzierali z czak swoich kokardy z inicjałami króla i odrzucili wszystkie ordery, otrzymane od króla Aleksandra. To samo uczynili także i podoficerowie.

Sejm węgierski a zamach serbski.

Budapeszt. Na zapytanie kilku posłów zabrał głos w sejmie węgierskim prezes gabinetu p. Szell i zaznaczył, że nie radby, aby izba prócz wyrażenia oburzenia i ubolewania, dalej kwestją zajść belgradzkich się zajmowała. Na razie nie można wiązać z tym faktem żadnych kombinacyj politycznych. Mowca trwa stanowczo przy tem, że na razie nie można o niczem zgoła prejudykować. Należy czekać, jak się sprawa rozwinie i na ewentualne skutki zajść, dla naszego kraju i monarchji. Co się tyczy tego, jakie skutki fakt ten pociągnie za sobą dla naszego stosunku do Serbji i Rosji, czy wywoła pewne zmiany w stosunkach dotychczasowych, na tę kwestję nie można dziś stanowczo odpowiedzieć, jak tylko życzyć sobie i spodziewać się, że żadna zmiana w stosunkach politycznych nie nastąpi. Dopóki nie wiemy, jakie będzie położenie w Serbji, byłoby rzeczą daremną, tworzyć sobie o tem zdanie.

Mowca spodziewa się, że żadne zawikłania nie nastąpią, któreby Austro-Węgry zmusiły do zmiany polityki na Bałkanie wobec państw sąsiednich. Minister musi jednakże dziś oświadczyć, że przedewszystkiem zadaniem monarchji jest przestrzegać interesów Węgier i monarchji w Serbji.

Interesy przemysłowców austrjackich.

Wiedeń. Wobec rewolucyjnego ukształtowania się stosunków w państwie serbskiem, „Związek austrjackich przemysłowców“, ze

względu na to, że liczne austrjackie przedsiębiorstwa pozawierały ze serbskim rządem układy o dostawy, przyczem złożyły kaucje, — wystosował do ministra spraw zagranicznych podanie z prośbą, aby dyplomatyczne zastępstwo Austro-Węgier w Belgradzie otrzymało polecenie strzeżenia interesów austrjackich przemysłowców w Belgradzie, by nie ponieśli żadnej szkody.

Stosunki Serbji z zagranicą.

Wiedeń. *N. fr. Presse* wywodzi, że przez zajścia belgradzkie zerwały się wszelkie oficjalne stosunki Serbii z zagranicą. Posłowie Serbji nie posiadają żadnych pełnomocnictw do zastępowania swego kraju. Zagraniczne urzędy nie uznają na razie żadnego rządu serbskiego, z którymby mogły się oficjalnie porozumiewać. Miało to znaczenie w kwestji składania kondolencyj państw. Dopiero zbierająca się w poniedziałek skupczyna rozstrzygnie i wyjaśni stanowisko Serbji; należy się spodziewać, że w spokoju nastaną uregulowane stosunki.

Interview z pułkownikiem Misiczem.

Berlin. *National Ztg.* ogłasza interview swojego belgradzkiego korespondenta z podpułkownikiem Misiczem, który tak mówił: Było nas wielu, czy ja jeden strzelałem, czy kto inny, o tem mogą być tylko domysły. Faktem jest, że dzieło nasze udało się. Oddaliśmy ojczyźnie rzeczywistą, najwyższą przysługę. Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego powodzenia. Do adjutanta Petrowicza wystrzelił znakomity strzelec kapitan Ristícz i trafił go w czoło, tak, iż adjutant padł natychmiast trupem.

Interview z Awakumowiczem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec korespondenta *N. W Tagblattu* prezydent nowego gabinetu Awakumowicz oświadczył, iż odrzuca od siebie wszelką odpowiedzialność za ostatnie wypadki. Podczas zamachu nie było go nawet w Belgradzie. W końcu rzekł, iż wszyscy powinni zapomnieć o zamachu, a myśleć o przyszłości.

Na poniedziałkowem posiedzeniu skupczyny pojawi się wniosek wyboru królem Serbji ks. Piotra Karageorgewicza Wojsko obwołało go już królem, lecz skupczyna może wybrać kogo innego. Głównym warunkiem jest restytucja konstytucji z r. 1901.

Ekskrólowa Natalja.

Paryż. (Tel. wł.) Stan zdrowia królowej Natalji, która na wieść o tragicznej śmierci syna zachorowała, nie polepszył się. Przez całą noc królowa miała gorączkę.

Księżna Ghika, siostra królowej Natalji, zamówiła w Zemuniu wieniec na trumnę króla Aleksandra.

Zemuń. (Tel. wł.) Królowa Natalja zaprotestowała przeciw pochowaniu zwłok króla Aleksandra w klasztorze i zażądała wydania jego zwłok.

Ojciec, czy syn?

Berlin. (Tel. wł.) Według wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, koła petersburskie nie mają ochoty uznać królem serbskim ks. Piotra Karageorgewicza, lecz chciałyby widzieć na tronie syna jego Aleksego, który kształci się w Petersburgu. Pod tym względem istnieje różnica zdań między Wiedniem a Petersburgiem, gdyż w Wiedniu sądzą, że jeżeli ma już być mowa o Karageorgewiczach, to musi się dać ojcu pierwszeństwo przed synem.

Ochrona cudzoziemców.

Berlin. (Tel. wł.) Austrjacki poseł w Belgradzie D u m b a, zażądał onegdaj o godzinie 4-tej po południu od prezydenta nowego gabinetu Awakumowicza gwarancji dla bezpieczeństwa cudzoziemców i zagroził, iż gdyby bezpieczeństwo to zostało naruszone, to artylerja austrjacka z Piotrowaradzynu wkroczy do Belgradu.

Bezpieczeństwo obcych obywateli w Belgradzie jest zupełnie zapewnione.

Głosy prasy.

Petersburg. *Nowosti* zaznaczają, że błędy zmarłych nie mogły stanowić powodu, aby króla, królowę i innych, w tak zwierzęcy i zdradziecki sposób zgładzić. Krew ich woła o p o m s t ę d o n i e b a i m u s i b y ć p o m s z c z o n a. Takie zbrodnie pozostawiają niezmazane piętno. Nawet ewentualne lepsze ukształtowanie się stosunków, nie może usprawiedliwić podobnego mordu. Co się tyczy interesów mocarstw, na razie nie ma do tego powodu, ale mogłyby wyniknąć zawikłania, któreby Rosję i Austro-Węgry zmusiły do wkroczenia.

Nowoje Wremia zaznacza, że żaden z wybitnych zastępców partji radykalnej nie uczestniczył w tych strasznych mordach już z tego powodu, że w tej chwili nie było ich w Serbji. Krew spada na morderców, ale nie na Serbów zaprzyjaźnionych z Rosją.

Madryt. Tutejsze dzienniki przypisują zajścia serbskie wyłącznie nieszczęsnemu wpływowi Dragi i zgodnie wyrażają sympatję królowej Natalji.

Petersburg. Pod wrażeniem telegraficznych doniesień z Belgradu wyrażają dzienniki oburzenie i wstręt do tej rzezi, bezprzykładnej w dziejach; tylko w historji bizantyńskiej i angielskiej były takie zajścia.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyszła izba do obrad nad sprawą

odpoczynku niedzielnego.

Zabrał głos p. S t r a u c h e r i przemawiał za zaprowadzeniem jednego dnia spoczynku w tygodniu, ale tak, by to odpowiadało w zupełności celowi i nie dało się dotkliwie odczuć szerokim kołom. Odnosi się to szczególnie do Galicji i Bukowiny, które nie doznają takiego uwzględnienia, jakie im się należy ze względu na liczbę ludności. Szczególnie na Bukowinie ogólne jest oburzenie a o działalności parlamentu nie mówią tam zbyt pięknie.

Poseł K a r b u s: Zwróć się pan z tem do prezydenta ministrów.

P. S t r a u c h e r: Bądź pan zadowolony, że na czele rządu stoi mąż obywatelski, *modern*. Na Bukowinie i w Galicji — wywodzi mowca dalej — przeszło 80 prc. kupców stanowią żydzi prawowierni, którzy nie mają innego źródła zarobku i zasługują na uwzględnienie. Nie może być zamiarem izby zmuszać członków jednego wyznania do zachowania świąt obu religij, sprzeciwiałoby się to zasadniczym prawom państwowym. Mowca stawia wniosek, aby tym handlarzom, którzy wraz z personalem służbowym sobotę jako święto obchodzą, wolno było w niedzielę przez 6 godzin przed południem handel prowadzić.

Poseł H e i n r i c h omawiał sprawę zniesienia spoczynku niedzielnego dla przedsiębiorstw okresowych (Campagnebetriebe).

P. W i n t e r oświadczył się za spoczynkiem niedzielnym, lecz nie według szablonu.

Następnie p. B y k oświadcza, że nie przemawia w imieniu swoich przyjaciół politycznych, lecz ze stanowiska osobistego. Pojmuje w zupełnoś cidążenie, zmierzające do coraz większego ograniczenia pracy w niedzielę, jednakże zupełny odpoczynek niedzielny nie jest możliwy do przeprowadzenia. Skomplikowana jest sprawa uregulowania spoczynku niedzielnego w Austrji szczególnie, ze względu na te kraje, w których zamieszkuje ludność żydowska. Statystycznie stwierdzono, że stan kupiecki w Galicji i na Bukowinie liczy około 70 do 80% żydów.

Nawet z przyczyn socjalno-politycznych musianoby uwzględnić te stosunki, nie mówiąc o względach religijnych. Kupiec żydowski we wschodnich prowincjach monarchji ma od piątku wieczór 24-godzinny odpoczynek z motywów religijnych, a teraz ma być nań nałożony jeszcze 24-godzinny odpoczynek niedzielny. Już ustawy zasadnicze i wyznaniowe ustawodawstwo przemawiają przeciw temu, a nawet za czasów konkordatu święcenie niedzieli nie było tak surowo przeprowadzone. W ten sposób przez trzecią część roku musiałyby być sklepy zamknięte.

Trzeba więc zrobić wyjątek, a mianowicie maksymalną ilość pracy unormować na 6 godzin jak dotychczas, w rozporządzeniu zaś wykonawczem możnaby następnie uwzględnić rozmaite stosunki w poszczególnych krajach. Mowca będzie głosował za wnioskiem p. Nietschego, a gdyby go odrzucono, za wnioskiem Völkla, ustanawiającym najwyższy czas pracy na 5 godzin.

W końcu artykuły te przyjęto w myśl wniosku referenta bez zmiany.

W dyskusji nad artykułem 9-tym referent mniejszości hr. S z e p t y c k i uzasadniał swe wotum mniejszości, żądając, by z góry w drodze ustawodawczej nie ustanawiano bezwarunkowo, że owe 4 godziny, podczas których wolno uprawiać handel w niedzielę, mają być godzinami przedpołudniowemi. Mowca oświadcza, że osobiście jest wprawdzie za zupełnym odpoczynkiem niedzielnym, odpoczynek ten jednak nie da się tak łatwo przeprowadzić.

Wobec tego zasadniczo zgadza się na przedłożenie rządu, jeżeli tylko kwestja 4-godzinnego czasu, podczas którego ma być dozwolony handel, nie będzie ustanowiona wyłącznie na przedpołudnie, tem bardziej, że pora ta, przypadająca na czas nabożeństwa w kościołach, nie dozwala lub utrudnia udział w niem.

Nietylko za odpoczynkiem niedzielnym, za święceniem niedzieli należy ustawowo występować, lecz dbać także, by tego święcenia nie uniemożliwiać. (Żywe oklaski).

Wnosi więc mowca następujący dodatek do artykułu 9-tego i tylko z tym dodatkiem będzie głosował za artykułem:

„W wypadkach, gdy wzgląd na uczestniczenie w nabożeństwie przedpołudniowem na to zezwala, ma być praca niedzielna ustanowiona na 4 godziny, ograniczone na przedpołudnie.“ (Oklaski.)

P. E l d e r s c h uzasadniał inne votum mniejszości.

Na tem dyskusję przerwano.

Echo zajść serbskich.

Zabrał głos prezes gabinetu dr. K o e r b e r, by odpowiedzieć na i n t e r p e l a c j ę w s p r a w i e z a j ś ć s e r b s k i c h:

Rząd nie posiada dotychczas żadnych innych wiadomości, prócz ogłoszonych już i zwraca całą swą uwagę na wstrząsające wypadki w Belgradzie.

Mimo całej zgrozy, jaką wywołała wiadomość o nich, że z początkiem XX wieku dokonano w ten sposób politycznego rozstrzygnięcia (potakiwania), mimo całego tragizmu, jaki mają na sobie zajścia belgradzkie, — ze stanowiska osobistego należy je przecież uważać za s p r a w ę w y ł ą c z n i e s e r b s k ą, dopóty, póki nie powstaną z nich konsekwencje dla naszej monarchji i dla sytuacji europejskiej.

Spodziewam się, że nowy rząd odpowiednio do potrzeb swego własnego kraju utrzyma przyjazne stosunki z naszą monarchją i będzie rządził w duchu pokoju na półwyspie bałkańskim. Każdy rząd serbski wogóle może liczyć na powszechną sympatję, jeśli w swej zagranicznej polityce przyswoi sobie pokojowe dążności rządów państw europejskich.

Na tem posiedzenie zamknięto, — następne we wtorek.

Z komisyj.

Wiedeń. K o m i s j a c e l n a przyjęła klasę taryfową „towary konfekcyjne“ według projektu rządowego.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych gabinet nie złożył żadnego oświadczenia. Dziś rano odbędzie się ponownie rada gabinetowa.

Rzym. *Popolo Romano* notuje pogłoskę z kół parlamentarnych o bliskiej dymisji ministra spraw wewnętrznych Giolittiego, wskutek wyniku głosowania w izbie deputowanych, z dnia 10 bm., które okazało zmianę większości.

Z muzyki.

(Pierwsze przedstawienie operetki Reinhardta pt. „Klejnocik". — Koncert „Echa").

Wczoraj odbyła się w teatrze miejskim premiera nowej operetki Reinhardta, kompozytora tyle popularnej „Słodkiej dziewczyny". Nowy ten utwór nosi nazwę „Der liebe Schatz" — po polsku: „Klejnocik". Nadmienić tutaj należy, że przekład polski Adolfa Kiczmana odznacza się pięknym językiem i prawdziwym humorem.

O samej operetce nie da się wiele powiedzieć, gdyż zawiera ona muzyki mało, a treści nie ma żadnej. Jest to dzieło bardzo niejednolite. Pierwszy akt możnaby nawet nazwać bardzo dobrym, posiada on bowiem akcję dość sympatyczną i — jak na operetkę — bardzo dystyngowaną, a przedewszystkiem wcale niezłą muzykę, mianowicie tercet i finale. Akt drugi pod względem muzycznym stoi już znacznie niżej, jednakowoż zawiera kilka zabawnych epizodów, ładne dekuracje i piękny balet. Natomiast akt trzeci pozbawiony jest wszelkiego sensu, jest nudny i całkiem niepotrzeby. Psuje on tylko wrażenie dodatnie, odniesione z dwu poprzednich aktów.

Jednakowoż zdaje mi się, że „Klejnocik" może liczyć na dłuższe powodzenie u publiczności lwowskiej i to dla wdzięcznej muzyki w akcie pierwszym, a dla fantastycznej scenerji i nowych a zgrabnych tańców w drugim. Już sam modny obecnie taniec amerykański „Cakewalk", znakomicie tańczony przez pana i panny Sachs, będzie — jako nowość dla Lwowa — ściągał do teatru tłumy publiczności.

Z wykonawców nowej operetki trudno wyróżnić kogokolwiek, gdyż „Klejnocik" wybitnej partji właściwie nie posiada. Panna Porecka w roli tytułowej była pełną wdzięku, panna Miłowska uroczym chłopcem, panie Kasprowiczowa, Rotterowa, oraz panowie Czerwiński, Okoński i Kliszewski grali i śpiewali (o ile było co do śpiewania) bardzo dobrze. Ulubieńcy publiczności lwowskiej pani Kliszewska i pan Lelewicz nie brali udziału w nowej sztuce, natomiast wystąpił w głównej charakterystyczno-komicznej roli artysta dramatu p. Węgrzyn, który stworzył wielce prawdziwy typ dziwacznego i śmiesznego Amerykanina.

Orkiestra pod batutą p. Elszyka, grała z wielką werwą. Teatr, naturalnie, jak na premierze operetkowej, był zapełniony aż do ostatniego miejsca.

Niestety równocześnie z powyższą premierą w teatrze, odbył się w sali Kasyna miejskiego, ostatni w sezonie koncert towarzystwa śpiewackiego „Echo", pod kierunkiem swego dyrektora Jana Galla. Koncert ten, którego termin tak znacznie się opóźnił, z powodu uroczystości jubileuszowych dla znakomitego pieśniarza, odbył się w skromnych ramach, lecz również sympatycznie, jak zwykle. Większość utworów, które dzielny chór „Echa" odśpiewał pod batutą Galla, były to jego kompozycje, lub „układy" na chór męski; prócz tego wystąpiło dwoje solistów: znany wiolonczelista p. Pulikowski i rokująca wielkie nadzieje młoda śpiewaczka, panna Ziembicka. Na fortepianie akompaniował pięknie, jak zwykle, dr. Szenk.

Jan Skrzydlewski.

Jeszcze w sprawie wiecu lekarskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ niektóre pisma w sprawozdaniach z wiecu lekarskiego, który przed kilku dniami odbył się we Lwowie, zaznaczyły, że wśród referatów, które miały być wygłoszone, a nie były, znajdował się i mój referat, muszę wyjaśnić, dlaczego się tak stało.

Zawezwany telegraficznie do zdania sprawy z położenia lekarzy prowincjonalnych, przybyłem z gotowością wygłoszenia takiego elaboratu. Nie mogłem tego jednak uczynić, gdyż nie byłem zgłoszony do porządku dziennego, przyczem nie uwzględniono, że nie mieszkający we Lwowie, powinni z wielu względów mieć chyba pierwszeństwo w wypowiadaniu swych życzeń i wniosków! Na następne posiedzenie przybyć nie mogłem, bo o niem nie wiedziałem, o trzeciem wreszcie dowiedziałem się za późno, — nie poszę więc winy. Zresztą kol. Moszkowicz, który ten referat objął, przedstawił, jak sądzę, wystarczająco tę sprawę. Natomiast czekałem daremnie, by ktoś podniósł wniosek, który w pierwszym rzędzie podnieść chciałem, a który pokrótce oto wyjaśnię. Jednym z najpierwszych momentów nędzy, jaka dziś stan lekarski ogarnęła, jest brak należytej spójności, zjednoczenia, bo nie ma widomej głowy, którąby na siebie reprezentację stanu wzięła i gdzie należy, godnie i energicznie w jego imieniu występowała. Takiej reprezentacji nam brak! Nie mamy tego panaceum, któreby koiło nasze bole, goiło nasze rany... Wprawdzie rząd widząc, że czara cierpliwości nie długo wypełni się po brzegi, powołał przed kilku laty, skutkiem nalegania stowarzyszeń lekarskich we Wiedniu i in., izby lekarskie, ale jak prawie wszystkie dobrodziejstwa, tak i to, piękne w teorji, całkowicie zawiodło w praktyce. I zarówno jak kościół mianuje biskupów *in partibus infidelium*, t. j. tworzy biskupstwa, które prócz tytułu, mają władzę tylko iluzoryczną, tak i tutaj się stało. Są izby lekarskie, ale władzy nie mają, albo też zaledwie tyle, co nic! I jakkolwiek w tak szczupłym zakresie starają się działać wedle sił i możności, widzimy jednak wszyscy, że do niczego prawdziwie i zasadniczo pożytecznego doprowadzić nie mogą.

Rozważywszy to wszystko, członkowie dwóch izb lekarskich t. j. krainskiej i styryjskiej, złożyli swe mandaty, powodując się rozumną zasadą, że skoro mają reprezentować taką władzę, lepiej usunąć się od niej zupełnie.

Zdawało się, że wszystkie izby w Austrji staną na tem samem stanowisku i zaakcentują w ten sposób, iż tak dalej być nie powinno. A wówczas rząd widząc, że cukierek, który nam podał, nie wystarcza wcale do zaspokojenia głodu, będzie zmuszony postawić na innych podstawach tę pierwszorzędnej wagi sprawę. A wówczas przez usta tych, którzy będą naszymi reprezentantami, będziemy mogli śmiało stawiać nasze żądania, a oni, mając nietylko władzę wniosko-dawczą, ale i wykonawczą, będą je mogli naprawdę wypełniać. Niestety! Izby nie stanęły na tem stanowisku. Otóż chciałem na wiecu uczynić wniosek, aby tak postąpiły i żałuję dziś szczerze, że nie było mi danem to spełnić.

Bóbrka w czerwcu 1903. *Dr. Tadeusz Gabryszewski.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 13 czerwca.

Teatr miejski: „Na dnie", obrazy. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Małka Szwarcenkopf", sztuka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Walne zgromadzenie członków Tow. pomocy naukowej, w sali konferencyjnej V gimnazjum (ul. Wałowa). Początek o godzinie 5 popołudniu.

W sali ratuszowej: Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa Czerwonego krzyża. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W stow. Pracy kobiet (ul. Wałowa 1. 25, II p.): Popis i wystawa robót uczenic stowarzyszenia. Początek o godzinie 12 w południe.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (13): Antoniego z P. — Chotymira. — (31): Jeremija. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki, wczoraj wieczorem powrócił do Lwowa.

Z towarzystwa Czerwonego krzyża. Prezydjum kraj. stowarzyszenia Czerwonego krzyża, zawiadamia swych członków, że zapowiedziane na dzień 13 czerwca rb. walne zgromadzenie, odbędzie się o godzinie 11, zamiast 12 przedpołudniem, w sali ratuszowej.

Zmiana własności. Hotel drezdeński w Krakowie, nabył wczoraj na licytacji, kupiec krakowski, Herman Fried, za 374.000 koron. Kwota szacunkowa wynosiła 440.000 k.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty. We czwartek odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia własnego domu Stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty. Ceremonji kościelnej dopełnił ks. arcybiskup Bilczewski, który po poświęceniu przemówił w serdecznych słowach do zebranych i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo, przedstawiciele Towarzystw filantropijnych i kilkaset sług.

Nowe połączenia kolejowe. Dla wygody kuracjuszów, zdążających z Galicji przez Pragę do Karlsbadu, udało się dyrekcji kolei państw. we Lwowie, za wzajemnem porozumieniem się, z koleją północną ces. Ferdynanda, z uprzyw. Tow. kolei państw. i koleją busztehradzką, uzyskać bardzo dogodne połączenie z Podwołoczysk przez Lwów, Kraków, Pragę do Karlsbadu i z powrotem, a to w jednym kierunku przy pociągu pospiesznym nr. 4, który odjeżdża z Podwołoczysk o godzinie 10 m. 36 przedpołudniem, ze Lwowa o godzinie 2 m. 50 popołudniu, z Krakowa o godzinie 10 wieczorem i który we Lwowie łączy się z pociągiem pospiesznym nr. 304 od strony Czerniowiec.

W przeciwnym zaś kierunku, przy pociągu pospiesznym nr. 3, który przychodzi z Wiednia do Krakowa o godzinie 6 m. 19 rano, do Lwowa o godzinie 1 m. 30 popołudniu, do Podwołoczysk o godzinie 6 m. 38 wieczorem i który ma we Lwowie połączenie do pociągu pospiesznego nr. 303 ku Czerniowcom, przyjazd do Stanisławowa godzina 5 m. 16 popołudniu, do Czerniowiec godzina 7 m. 58 wieczorem.

Pociągi wspomniane nr. 3 i 4 prowadzić będą wóz I i II klasy, kursujący wprost, a to w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia na szlaku Podwołoczyska-Karlsbad, a wreszcie 1 maja do 31 maja i od 1 września do 30 września z Podwołoczysk do Pragi i z powrotem.

Równocześnie, czyniąc zadość życzeniu szerszej publiczności, zaprowadziła dyrekcja kolei państw. we Lwowie, w celu uniknięcia przesiadania podróżnych w Rawie ruskiej, zwłaszcza w porze nocnej. wozy kursujące wprost z Jarosławia do Sokala przy wszystkich w tej relacji kursujących pociągach osobowych.

Mały uciekinier. Bojąc się kary za zły postęp w naukach, zbiegł przed tygodniem jeszcze z domu swych rodziców przy ulicy Arsenalskiej l. 2, syn preclarza, Teofil Sorokowski, liczący lat 8.

Zamiast szpitala, areszt. Wczoraj zgłosił się do szpitala powszechnego na kurację, niejaki Teodor Chudecki, wobec tego jednak, że choroba jego była nieuleczalną, szpital przyjąć go nie chciał. Nieszczęśliwy chory, położył się wówczas pod murem szpitalnym, oświadczając, że się stąd nie ruszy. Zarząd szpitala wezwał wtedy policję i kazał jej zabrać sobie chorego. Policja zabrała go istotnie i nie wiedząc, co robić z tym fantem, ulokowała w swoich aresztach.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna w Peczeniżynie, na posiedzeniu, dnia wczorajszego odbytem, jednogłośnem postanowieniem uchwaliła nadać byłemu namiestnikowi, hr. Leonowi Pinińskiemu, honorowe obywatelstwo.

Samobójstwo. W Tarnopolu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Brykowicz, lat 25 liczący, murarz. Od kilku lat był zimowym frekwentantem szkoły przemysłowej we Lwowie.

Bunt w więzieniu. Pisma południoworosyjskie donoszą, że dnia 22 b. m. wybuchły rozruchy w więzieniu w Symferopolu na Krymie. Przyczyną było złe obchodzenie się z więźniami ze strony władz i liche pożywienie. Rozruchy trwały przez dwa dni, ośm osób zostało zranionych. Dopiero wezwane wojsko przywróciło porządek.

Pogrzeb. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj w południe odbył się w obecności cesarza, admirała Spauna i dygnitarzy wojskowych, pogrzeb generała broni, Philippowicha.

Burze i grady. Budapeszt. (Tel.). Z wielu stron donoszą o nadzwyczajnych burzach i gradach.

Fałszywa pogłoska. Budapeszt. (Tel.). Rozeszła się tu pogłoska o zamachu na bana chorwackiego, Khuena Hedervarego; pogłoska ta jest jednak bezpodstawna.

Z kraju.

Jarosław. *(Kasyno podoficerów).* Myśl podniesienia poziomu umysłowego podoficerów szczęśliwie uchwycił pułkownik 40 pp. Boicetta i w koszarach pułku swego przeznaczył odpowiedny lokal, w którym podoficerowie spędzać mogą czas wolny od zajęć służbowych. Kosztem i staraniem korpusu oficerskiego lokal ten należycie urządzono, założono bibljotekę z dzieł niemieckich i polskich, zaprenumerowano różne czasopisma, wśród nich *Dziennik Polski*, zakupiono gry towarzyskie, tak, że obecnie zamiast baraszkowania po kantynach, zbierają się tam podoficerowie i na pogadance lub czytaniu książek i czasopism przechodzi im czas wolny.

(Zegar). Na wieży dawnego klasztoru Jezuitów, za czasów józefińskich przemienionego na kasarnię, istnieje zegar z wieku siedmnastego z dwoma dzwonami kapeluszowymi noszącymi datę odlania r. 1626. Zegar ten kosztem gminy m. Jarosławia został zupełnie odnowiony przez fabrykę zegarów wieżowych Antoniego Mięsowicza w Krośnie, a głos przepiękny dzwonów rozbrzmiewa na odległość kilku kilometrów.

(„Sokół"). Uroczyste poświęcenie sztandaru „Sokoła" nastąpi dnia 21 bm. Do wbicia gwoździ uproszono 150 osób, tak, że licząc datki za gwoździe po 40 kor., zyska „Sokół" przychodu 6000 kor.

(Bursa). Zabawa ogrodowa na dochód polskiej bursy imienia Kopernika, urządzona 7 bm. powiodła się i przyniosła dochodu około 600 kor.

Nisko. *(Pożar).* W Słomiance, przysiółku Kłyżowa, wybuchł w tych dniach w piwnicy tutejszego włościanina Andrzeja Pałki pożar, który w niespełna dwie godziny obrócił w zgliszcza 8 chat mieszkalnych 4 stodoły i 3 stajnie, wyrządzając szkodę na przeszło 10.000 koron. Ogień wzniecił 5 letni syn Pałki, który bawiąc się w piwnicy zapałkami, podpalił znajdującą się tam słomę.

Tarnopol. *(Odznaczenia).* Wczoraj wobec zebranych członków tut. rady szk. kręg. i nauczycielstwa wręczył i przypiął starosta tut. p. Marcinowie Gliwie pensjonowanemu dyrektorowi szkoły wydziałowej, złoty krzyż zasługi za skuteczną 37 letnią służbę. W przemówieniu starosta podnosił zasługi dekorowanego — na co tenże z wrodzoną sobie skromnością odpowiedział, że przez cały czas swej pracy nauczycielskiej kierował się zasadą Piramowicza „tak postępować by nauczycielom z dziećmi, a dzieciom z nauczycielami było dobrze". To było jego dewizą i tak wytrwał.

Ustrzyki dolne. *(Na budowę kościoła).* Dnia 7 czewca br. obbył się w Ustrzykach w parku pp. Nanowskich festyn ludowy na dochód budowy kościoła rz. kat. w Ustrzykach, który zgromadził obywatelstwo okoliczne, tutejszą inteligencję, mieszczaństwo i liczny zastęp włościan, tak Polaków, jak i Rusinów. Mimo niepewnej pogody festyn udał się bardzo dobrze dzięki urozmaiconemu programowi zabawy, to też rezultat finansowy był świetny, gdyż przysporzył komitetowi budowy czysty dochód w kwocie 1000 koron. A była to prawdziwa zabawa ludowa; włościanie przy dobrej tutejszej muzyce tańczyli ochoczo i warto było oglądać ich rozpromienione twarze zwłaszcza u tych z pośród nich, którzy na hojnie wyposażonej loterji fantowej wygrali cielaka, barana lub inny pożyteczny przedmiot.

Komitet budowy kościoła na tem miejscu dziękuję w pierwszej Wnym pp. Nanowskim za udzielenie parku i poparcie materjalne i moralne, p. Kamińskiemu za gorliwe zajęcie się i zorganizowanie festynu, p. hr. Russockiej jako przewodniczącej komitetowi pań, okolicznemu obywatelstwu, tutejszym mieszkańcom i włościanom okolicznym, wogóle tym wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia zabawy, bądź do przysporzenia dochodu na tak wzniosły cel.

Za komitet budowy kościoła *Dymitr Sielecki*, notarjusz.

Zdrowie papieża.

Niedzielny *Temps* pomieszcza cokolwiek alarmującą wiadomość o stanie zdrowia Ojca św. Korespondentem watykańskim *Tempsa* jest osobistość poważna i godna zaufania, to też informacje jego muszą obudzić zaniepokojenie w szerokich kołach katolickiego ogółu.

Leon XIII nie przerywa audjencyj; męczą go one jednak bardzo i wypoczywa po każdej przez dni kilka. Zmieniony jest bardzo. Cierpi na zapalenie kiszek: dr. Lapponi żywi go tylko miekiem, buljonem i jajami, Oczywiście dla starca dziewięćdziesięcioletniego ten pokarm nie wystarczy na długie podtrzymanie sił.

Ojciec św. nie pozwala otwierać okien w swoich pokojach; kamerdyner Centra otwiera je tylko wieczorem dla zapuszczenia stór i rano dla ich podniesienia. Lapponi nie sprzeciwia się temu, twierdząc, że starzec w wieku Ojca św. nie potrzebuje dla zdrowia wielkiej ilości tlenu. W otoczeniu Ojca św. twierdzą jednak, że to odcięcie się od świeżego powietrza działa niekorzystnie na ogólny stan Leona XIII.

Od kilku dni Ojciec św. wstaje późno; mszę odprawia tylko w niedzielę, w obecności tylko jednego Centry, który odmawia ministranturę. Leon XIII nie chce, aby wiedziano, z jaką trudnością utrzymuje się w pozycji stojącej. Ręce mu przy tem drżą ogromnie.

Co rano pije Ojciec św. wodę z Montecatini z jodem: Przez kilka sekund trzyma ją w ustach przed połknięciem. Dr. Lapponi polecił picie tej wody dla usunięcia rozdrażnienia kiszek.

Nowa ordynacja w Królestwie.

W *Praw. Wiest.* ogłoszony został ukaz, na którego mocy, na skutek prośby Kostantego i Anieli hr. Zamoyskich wszystkie majątki ich, znajdujące się w pow. lubartowskim, w gub. lubelskiej, oraz nieruchomości w Warszawie, zamienione zostają na ogólnych prawach na ordynację. noszącą nazwę: „Ordynacja Kozłówka Konstantego hr. Zamoyskiego." W skład nowej ordynacji wchodzą: 1. Majątek ziemski Kozłówka, w pow. lubartowskim, złożony z folwarków: Kozłówka przestrzeni 551 dzies., Skrobów 433 dzies., Bratnik 183 dzies., Nasutów 569 dzies., Stoczek 335 dzies., Polko 273 dzies., Elizka 212 dzies., oraz Dys 394 dzies. 2. Lasy: Dąbrówka 852 dzies., Tartak 774 dzies., Rudka 836 dzies. i Nasutów 872 dzies. 3. Pastwiska w lasach przestrzeni 222 dzies. Ogólna przestrzeń majątków wymienionych wynosi 6.510 dzies. oraz nieruchomości w Warszawie.

Ordynat i ordynatowa Zamoyscy będą zarządzali do końca życia swoimi majątkami oddzielnie, a po ich śmierci ordynacja przechodzi na stryjecznego brata założyciela, mistrza ceremonji dworu, Adama hr. Zamoyskiego, ewentualnie na jego potomstwo według praw pierworodztwa, z warunkiem dożywocia dla pozostałego przy życiu jednego z założycieli.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·25 do 8·70, żyto (słowackie) 7·10 do 7·25, jęczmień (morawski) 7·25 do 8·—, kukurydza (węgierska) 6·70 do 6·85, owies (węgierski) 6·10 do 6·20, rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie nieokreślone. Pogoda: pięknie.

— **Wiedeń** 12 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 657·25, Akcje węg. Zakł. kred. 725·50, Akcje Angiobanku 273·—, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 409·25, Akcje Bankvereinu 477·50, Akcje Bodencredit 952·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 673·50, Akcje kolei połudn. 77·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 428·—, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 373·25, Akcje Rima Muranji 461·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1623·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·50, Oblig. węg. indemn. 98·60, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku kraj. 98·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·45, 4 proc. listy Banku hipot. 97·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·45, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 120·75, Marki 117·17, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 12 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 12 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: idzie w górę.

— **Berlin** 12 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·—, Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 185·—, Berlińskie Towarz. handl. 153·—, Laura 217·—, Bochumy 175·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 133·80, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 368·25, Lombardy 13·40, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 120·25. Akcje żeglugi hamburskiej 103·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 12 czerwca. Austr. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 czerwca. Austr. kred. 208·20, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 12 czerwca. 3 prc. renta 98·47, mąka 33·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego